

radzieckich traktorów przybyło do Polski

WARSZAWA (PR). Państwowe Gospodarstwo Rolne i Spółdzielnie produkcyjne otrzymują do uprawy ziemi nie tylko traktory produkcji krajowej „URSUS”, ale także traktory sprowadzane ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Ostatnio do Centrali Zaopatrzenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie nadeszło ze Związku Radzieckiego 250 traktorów. Traktory te zostaną rozprowadzone pomiędzy poszczególne okręgi Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Intensywne działania koreańskich partyzantów

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej donosząc o intensywnych działaniach oddziałów partyzanckich na zapleczu nieprzyjaciela, stwierdza, że jeden z oddziałów partyzanckich, czynny w rejonie prowincji Keno i Kanwon, w ciągu 3 miesięcy zabił i zranił 6300 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Oddział ten zdobył wiele sprzętu bojowego, w tym działa, karabiny maszynowe itd.

2,5 razy większa ilość osób skorzysta z posiłków w jadłodajniach

WARSZAWA (PAP). Niezależnie od spółdzielczej sieci placówek żywienia zbiorowego, nastawionej głównie na uruchamianie niewielkich gospód, systematycznie rozwija się sieć państwowych zakładów gastronomicznych.

Obecnie czynnych jest ponad 300 tego rodzaju zakładów, które dysponują łącznie 33 tysiącami miejsc. W ciągu ub. roku zakłady te wydały ponad 44 miliony posiłków.

Plan przewiduje oddanie do użytku ok. 400 dalszych zakładów, przy czym o drugą zakład będzie dużą, dobrze wyposażoną jadłodajnią. Zwiększenie sieci i rozszerzenie działalności na dalszych kilkanaście miast pozwoli w bież. roku dwa i pół raza większej liczbie ludzi pracy korzystać z posiłków

Bezrobocie, drożyzna, inflacja

Amerykańska polityka zbrojeń

przynosi gorzkie owoce Europie zachodniej

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska w dalszym ciągu komentuje oświadczenie Attlee złożone w Izbie Gmin 29 stycznia w sprawie wzmocnienia zbrojeń w Anglii. Dzienniki bieżące przyznają, że realizacja programu wzmocnienia zbrojeń oznaczać będzie ostry spadek poziomu życia narodu angielskiego.

Dziennik „Financial Times” komentując zapowiedź redukcji towarów masowego spożycia pisze że polityka taka „świadczy o tym, iż rząd ucieka się do niepopularnych i nieprzyjemnych środków”.

Dzienniki przewidują również, że wkrótce powiększona zostanie lista towarów masowego spożycia, wydawanych na kartki.

BERLIN — Stopa życiowa obywateli Trizonii obniża się nieustannie w związku z rozburowaniem przemysłu zbrojeniowego i zwyczajną cen artykułów pierwszej potrzeby.

Tak np. w zachodnich sektorach Berlina ceny artykułów spożywczych wzrosły w ciągu ostatnich czterech miesięcy o 17%, a niektóre podstawowe artykuły żywnościowe podrożały nawet o 40%.

Na terenie Trizonii w dalszym ciągu da się odczuć katastrofalny brak węgla, który powoduje zamknięcie licznych przedsiębiorstw przemysłowych i wzrost bezrobocia.

230 000 bezrobotnych w Szwecji-Holsztynie zażądało podwyżki ich zapomóg o 30%.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

Rok VII ABC

Poznań, niedziela 4 lutego 1951 r.

Nr 34 (2132)

Zwiększenie produkcji, olbrzymie oszczędności

Wspaniałe sukcesy mas pracujących

w walce o realizację zobowiązań produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Współzawodnictwo zobowiązaniowe z każdym dniem staje się coraz potężniejszym ruchem, mobilizującym masy pracujące do wzmocnienia pracy nad szybszym wykonaniem zadań drugiego roku planu 6-letniego. Ruch ten w tysiącach zakładów pracy wyzwala nowe siły wytwórcze, daje wspaniałe możliwości ciągłego podnoszenia wydajności pracy.

Sukcesy górników

Górnicy kopalń Zagłębia Krawkowskiego, wykonując powzięte zobowiązania wydobywcze, podnieśli w styczniu wydajność swej pracy średnio o 15 proc. Przyniosło to tysiące ponadplanowych ton węgla.

W kopalni „Bierut” 22 zespoły filarowe, odpowiadając na apel Alfreda Kawczyka, wydobły w styczniu dodatkowo ponad 1500 ton węgla. Czołowe miejsce wśród tych zespołów zajęła 6-osobowa brygada Franciszka Pałki.

Około 8 tys. ton węgla wydoblił dodatkowo górnik kopalni „Brzeszcze”, gdzie najlepsze wyniki osiągnął górnik Korbel — przekraczający normę wydobywania o 75 proc. O równie poważnych sukcesach meldują załogi kopalni: „Jan Kanty”, „Artur”, „Zbyszek”, „Janina”.

Apel Alfreda Kawczyka podjęty już w całym kraju 282 ze-

spóły ścianowe i wiele innych brygad górniczych. Ścisła współpraca górników z dozorem technicznym dokładne opracowywanie harmonogramów produkcji dla poszczególnych zespołów umożliwiły załogom kopalń znacznie przekroczenie podjętych zobowiązań.

Oszczędności

Robotnicy Zakładów Wytórczych Sprzętu Instalacyjnego podjęli zobowiązania, których wartość wynosi 1743 tys. zł. Załoga tej fabryki postanowiła m. in. przyspieszyć o 12 dni wykonanie planu rocznego oraz zmniejszyć w roku bież. o 5 proc. zużycie blachy, smarów i oleju maszynowego.

Coraz więcej załóg robotniczych podejmuje walkę o wzrost rentowności poprzez obniżkę kosztów własnych. Dążenie do wygospodarowania jak największych sum oszczędności można zaobserwować nie tylko w przemyśle, lecz również w kolejnictwie, w pracy floty handlowej itp.

Robotnicy zakładu napraw parowozów i wagonów w Tarnowie na naradach produkcyjnych opracowali plan obniżki kosztów własnych, który przewiduje 10-procentową obniżkę w porównaniu z rokiem ub.

Załoga fabryki „Porcelana” w Chodzieży w ciągu 1950 r. obniżyła koszty własne o 85 proc. dzięki zastąpieniu w niektórych wypadkach drogich surowców zagranicznych, tańszymi surowcami krajowymi, bez uszczerbku dla jakości produkcji.

Zobowiązania kobiet

Zapoczątkowane przez robotnice Nowej Huty współzawod-

nictwo o uczczenie czynem Ogólnopolskiego Kongresu Ligii Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet ogarnia coraz szersze rzesze kobiet pracy. Zatrudnione w zakładach przemysłowych robotnice podejmują zobowiązania, zmierzające do zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, zmniejszenia kosztów własnych.

Podejmując zobowiązania pracownice miast i wsi wyrażają swą solidarność z kobietami całego świata, walczącymi o pokój i postęp pod sztandarami Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Nie powinno zabraknąć naszego głosu

PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY WYPOWIEDZ KS. JÓZEFA ELIASZA Z ZAKONU OO. FRANCISZKANÓW W GDAŃSKU:

Granica pokoju na Odrze i Nysie, to wyraz ułożenia się nowych pokojowych i przyjaznych stosunków między Polską a narodem niemieckim, który pragnie pokojowej odbudowy swego kraju.

Ostateczne wytyczenie granicy na Odrze i Nysie to spełnienie się celu walki, którą przez setki lat prowadzili mieszkańcy tych ziem.

Decyzja Rządu w sprawie usunięcia oburzającego wielu z nas, kapłanów i zakonników stanu tymczasowości administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich jest głęboko słuszna.

Dlatego nie powinno zabraknąć głosu ani jednego z nas w wielkiej fali wyrazów uznania i akceptacji się poprzez całe Wybrzeże. Jestem głęboko oburzony z powodu antypolskiej nagonki, jaką uprawiają znajdujący się pod opieką podległości wojennych księża wysiedleni z tych terenów do Zachodnich Niemiec. Winni są również tym oburzającym faktem ci wszyscy, którzy ich antypolską nagonkę

1007 usprawnień...

WARSZAWA. Pracownicy Poczty i Telegrafów posiadają poważne osiągnięcia w rozwoju racjonalizatorstwa i usprawnień. W ub. roku w agendach pocztowych i telegraficznych zastosowano 1007 zgłoszonych usprawnień które przyniosły blisko 903 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym. Racjonalizatorom wypłacono ponad 104 tys. zł premii.

podtrzymują i okazują jej poparcie. Historia wykaże, że wszystkich nowych naśladowców Hitlera spotka los nie inny, jak ich brutalnych poprzedników — burzycieli spokojnych wsi i miast, burzycieli, z których ręki spłonęła niejedna świątynia Pańska i zginął nie jeden nasz rodak — ksiądz patriota. Spraw tych nie zapomniemy wraz z całym naszym ludem, któremu pragnę służyć w natężonej pracy nad budową sprawiedliwej Ojczyzny.

Ks. Józef Eliasza z zakonu OO. Franciszkanów w Gdańsku

Strajk

zwrotniczych kolejowych w USA

NOWY JORK (PAP). Strajk zwrotniczych kolejowych w Stanach Zjednoczonych rozszerzył się, obejmując 42 linie i 40 wielkich węzłów kolejowych. Ruch pociągów uległ poważnemu ograniczeniu. Mimo presji i pogroźek ze strony władz i pracodawców, uczestnicy strajku domagają się niezachwianie uwzględnienia swych postulatów w sprawie poprawy warunków płacy i pracy.

Właściciele linii kolejowych, grożą wykorzystaniem ostatniego dekretu rządowego, zamrażającego płace i zapowiadają, że wystąpią sądowo przeciwko strajkującym kolejarzom i ich związkowi. Biały Dom ogłosił oświadczenie zapowiadające interwencję prezydenta Trumana.

Spółeczeństwo polskie solidaryzuje się z Rządem

Zlikwidowanie tymczasowości administracji kościelnej było słuszne

Na terenie woj. poznańskiego odbywają się zebrania społeczeństwa, podczas których dyskutowana jest historyczna uchwała Rządu RP w sprawie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

M. in. w Kaliszu zebrało się ok. 200 wybitnych działaczy katolickich. Zabierając głos w dyskusji adwokat Herlich przypomniał, że Papież Jan XV ustosunkował się w wieku X pozytywnie do niemal identycznych z obecnymi granicami Polski, zaś zatwierdzeni przez niego biskupi na tych ziemiach byli Polakami.

„Zniesienie stanu tymczasowości administracji kościelnej na odzyskanych terenach jest potwierdzeniem praw i tradycji historycznych, będąc jednocześnie wyrazem woli całego naszego narodu” — powiedział adwokat Herlich.

„Jestem dumna — stwierdziła uczestniczka spotkania, nauczycielka Dyblewska, że mogę w imieniu własnym i całego społeczeństwa kaliskiego zamianifestować naszą radość z racji tego doniosłego aktu, dokonanego przez Rząd RP.

Dotychczasowa tymczasowość administracji kościelnej była jedynie przeszkodą w jednolitym rozwoju Polski Ludowej.”

Wypowiedź jej uzupełniła robotnik Doroszewski:

„Ani biskupom niemieckim, ani Watykanowi ani imperialistom nie pozwolimy naruszyć naszych granic na Odrze i Nysie”. Inny z dyskutantów dr Tibler stwierdza słusność stanowiska Rządu RP w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. „Całość zagospodarowania tych terenów wymaga uregulowania również i spraw administracji kościelnej” — mówił dr Tibler.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji działacze katolicy z Kalisza mówią o zdumieniu, jakie budził wśród wiernych stan tymczasowy administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, będący pożądanym jedynie przez rewizjonistów i odwetowców spod znaku Adenauera i ich anglosaskich protektorów

analogicznych zebraniach w 8 szkołach manifestowało około 1900 młodzieży.

600 uczestników masówki w centrali DOKP w Poznaniu stwierdza w uchwalonej rezolucji, że zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w pełni odpowiada pragnieniom całego narodu polskiego, który już od dawna domagał się uregulowania tego anormalnego stanu rzeczy. „W pełnym zrozumieniu tego zagadnienia stwierdzamy słusność stanowiska władz ludowych i witamy oświadczenie Rządu RP z największą radością. Zarządzenie to normalizuje również i życie kościelne na Ziemiach Zachodnich, wyrażając równocześnie argumenty antypolskie i rewizjonistyczne wrogim Polsce Ludowej kołom w Niemczech Zachodnich”.

Podobnej treści rezolucję uchwalili uczestnicy masowych zebrań w Pluszowni Kaliskiej, Zakładach Dziewiarskich, Fabryce Lalek i innych, które zgromadziły około 1000 osób. W

Dni wielkiej ofensywy 2 — 5 lutego 1945 roku

W początkach lutego Armia Radziecka na szerokim froncie dociera do Odry. Wszystkie linie obronne faszystów, w rejonie Wisły do Odry, na środkowym i południowym odcinku frontu zostały przełamane w ciągu kilkunastu dni ofensywy. Cały system obronny faszystów, który miał ostonić hitlerowców przed szybkim posuwaniem się wojsk radzieckich, przestaje istnieć. Na północy i południu wielkiego klina, który powstał w wyniku wdarcia się oddziałów radzieckich daleko w głąb systemu obronnego hitlerowców pozostały jednak silne ugrupowania wojsk nieprzyjaciela. Na południu wojska faszystowskie stawiają opór wzdłuż linii Karpat i na Śląsku Opolskim.

Na północy wzdłuż całego Wybrzeża tworzy się linia frontu obronnego faszystów, której trzon stanowią umocnienia Wału Pomorskiego. Wojska radzieckie przystępują do likwidacji zgrupowań faszystowskich na północy i południu, zagrażających skrzydłom szykującej się do natarcia na Berlin Armii Czerwonej.

1. Armia Wojska Polskiego, współdziałająca z oddziałami i Frontu Białoruskiego, rozpoczyna natarcie na umocnienia „Wału Pomorskiego”. 5 lutego pierwsza linia obronna „Wału” zostaje przełamana na odcinku między Jastrowiem a Podgajami. W powstały wyłom wdzierają się nacierające oddziały polskie.

Na północnym wschodzie, w Prusach wschodnich wojska II Frontu Białoruskiego kruszą odcięte od głównych sił oddziały hitlerowców na coraz mniejsze, izolowane od siebie grupy. Jednocześnie wojska Marszałka Rokossowskiego do storsowania Wisły, w pobliżu Torunia, gromią faszystów w Borach Tucholskich.

Na Śląsku trwają zacięte walki. Przyczółki na lewym brzegu Odry, na południu i północy od Wrocławia są stale rozszerzane, mimo rozpaczy kontrataków faszystów.

Robotnicy energetyki współpracują nad reformą nauki polskiej

Głównym wskaźnikiem dla prac I Kongresu Nauki Polskiej jest ścisła współpraca nauki z praktyką. Zrozumieli to szybko zarówno naukowcy jak i racjonalizatorzy. Łączność, jaka się między nimi nawiązała, znalazła praktyczny wyraz na zakończonym w Warszawie zjeździe energetyków polskich.

Ci właśnie praktycy racjonalizatorzy i przodownicy pracy w przemyśle energetycznym brali udział w naradach warszawskich, zawiązani przez naukowców dla przedyskutowania zagadnień bezpośrednio związanych z planem 6-letnim. Jako przykład owocnej pracy naukowców i racjonalizatorów wskazano między innymi obrady w Poznaniu.

Tu przed zjazdem warszawskim odbyła się niezmiernie żywa narada naukowców z robotnikami i racjonalizatorami. W obradach wzięło udział 130 osób, w tym 11 naukowców, 65 racjonalizatorów oraz aktyw techniczny, społeczny i polityczny przemysłu energetycznego w rejonie poznańsko-bydgoskim.

Nie byli oni bierni. Potrafili wskazać na niedociągnięcia i braki w dziale energetycznym. Ob. Steczyrzyń zwrócił uwagę na marnotrawstwo energii w sieciach i transformatorach i u odbiorców. Żądał utworzenia instancji uprawnionej do pociągania odbiorców energii o sposobach unikania tego marnotrawstwa. Ob. Gajewski oświadczył: „...U nas jest pełno żużla w elektrowniach. Nauka powinna dać nam wytyczne, co do sposobu jego wykorzystania. Potem my już sami postaramy się o produkcję materiałów budowlanych z żużla”. Ob.

Kubicki nie wahał się stwierdzić, że „współpraca nauki z energetyką jest zła, ale również współpraca różnych gałęzi między sobą jest zła. Związczą budownictwo nie współpracuje z energetyką, a przecież trudno wyobrazić sobie jakiś nowoczesny gmach ze źle zaprojektowanym oświetleniem czy ogrzewaniem. Urządzenia energetyczne stają się częścią składową budynku i to muszą zrozumieć obydwie strony”.

Jak dalece temat był żywy i zainteresowanie wielkie, dowodzi fakt, że w dyskusji zabierali głos prócz wymienionych racjonalizatorów Prusiński, Romba, Rosiński, Zembor, Szczepański, Kukucki, Konieczny, Szymański i Krymko.

Podobna konferencja, jak w Poznaniu, odbyła się w Gliwicach. Wzięło w niej udział osiem naukowców, 17 racjonalizatorów, aktyw energetyczny itp. I tam zwrócono uwagę na możliwość oszczędzania energii elektrycznej, używanej na cele oświetleniowe. Z powodu spadku napięcia w sieci maleje jasność żarówki, a z tego powodu odbiorcy włączają żarówkę o wielkiej mocy. Ilość pobieranego prądu wzrasta, a sprawność oświetlenia maleje.

We wszystkich obradach, jakie odbyły się w kraju wspólnie naukowców z robotnikami, robotnik energetyki wykazał, że jest wybitnym fachowcem praktykiem i jego zdanie, w tych czy w innych zagadnieniach cenione jest przez naukowców.

Konferencja warszawska przepracowała szereg tematów w związku z realizacją planu 6-letniego wspólnie z robotnikami i wcielenie ich w życie będzie zadaniem najbliższych miesięcy. (b)

Gra na wysiedleńców niemieckich

Nieraz już, w orbicie atlantyckiej lały się krokodylowe rzęsiste łzy nad losem niemieckich wysiedleńców ze wschodu. Głosy płaczących szczególnie przybrały na sile, gdy na czoło rozważonych wysunął się papież Pius XII, rzucający urbi et orbi, w osławionym liście pasterskim z dn. 1 marca 1948 r. znamienne słowa:

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy, którzy przymusowo i bez odškodowań wysiedleni zostali ze swojej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strętowe”.

Pisał to ten sam Pius XII, który jako nuncjusz Pacelli podpisywał konkordat z Hitlerem, ten sam, który nie znalazł ani słowa potępienia, gdy kilka lat przed tym, miliony Polaków wysiedlono przemocą — i to w jakich warunkach — z obszarów polskich, które podobano się niemieckiemu faszystowskiemu nazwaciu Warthegau.

Jeśli zacytowaliśmy tu wyżej przytoczone, a tak dobrze przez ogół polski zapamiętane słowa — to tylko dlatego, by przypomnieć, że w dziele rozdmuchiwania szowinizmów zachodniemieckich Watykan grał pierwsze igrzypce. Przyznała to zresztą oficjalna katolicka Herder Korrespondenz, która w artykule cytowanym przez Trybunę Ludu podkreśla, że sprawa przesiedleńców na kongresie katolickim w Bochum dnia 4 września 1949 r. traktowana była jako „zagadnienie nr 1”.

Zagadnienie to podjęła propaganda adenaerowska — amerykańska w poszukiwaniu sprężyn, które mogłyby przyczynić się do remilitaryzacji Trizonii. Wiemy dobrze, że olbrzymia większość narodu niemieckiego tej remilitaryzacji nie chce. Hasło Ohne uns — bez nas — o czym prasa polska pisała zresztą obszernie — stało się najpo-

пулярniejszym sloganem w Trizonii.

Zwrócono uwagę na dwa elementy podlegające: — na hitlerowców czystej wody, tak zgrabnie i masowo denazyfikowanych w Niemczech Zachodnich — i, na rezerwar elementów uchodźczych, utrzymywanych celowo w swoich „gettach” na terenie Trizonii. W tym środowisku najłatwiej podkładać lonty.

„Wynani Niemcy, czynnikami pobudzającym” — brzmi tytuł artykułu w „New York Times”. „Zrzeszenie bezdomnych — pisze gazeta amerykańska — których większość to wysiedleńcy ze wschodu, pragnie stworzyć narodową partię. Zwrot terytoriów — główną ich leżą. Grupa ich dąży do upominania się o zwrot krajów, będących w obrębie Polski i Związku Radzieckiego, drogą wojny, o ile zajdzie potrzeba”. Wypowiedzi te jasno tłumaczą, w jakim celu w Niemczech Zachodnich utrzymywane są skrupiska bezrobotnych przesiedleńców ze Wschodu.

Nic nowego pod słońcem. Myśl zorganizowania wysiedleńców w partię polityczną rzucił już kilka lat temu Łukaschek, były landrat wrocławski. Na niezliczonych wiecach propagowano ją usilnie. Teraz cały ten ruch — ufnym poparciem opiekunów anglo-saskich, ujmuje w ręce niejaki Waldemar Krafft „wicepremier i minister finansów” Szlezwigu-Holsztynu — dość obszernej prowincji między Kilonią a Hamburgiem, na pograniczu duńskim, gdzie znajduje się znaczna ilość przesiedleńców (40 proc. ludności).

Ten Krafft — to stary znajomy. Pismo amerykańskie podkreśla, że był on prezesem Rolniczej Izby Handlowej „in Posen” — oczywiście podczas okupacji. Spodziewamy się, że społeczeństwo poznańskie dorzuci o nim garść bliższych szczegółów. W każdym razie, ów Krafft mniej był ważny i mniej dotąd rozreklamowany aniżeli kolega jego Kopff, zbrodniarz wojenny, obecnie „minister” Dolnej Saksonii. Krafft podaje się za „umiarkowanego socjalistę” — a więc, w działalności swojej nie jest daleki od protegowanego przez laburzystów Schumachera. Cały ten ruch rozwija się zresztą nie tylko w strefie brytyjskiej — ma swoje rozgałęzienia w Hesji, w Wirtembergii, w Bawarii i w Bawarii. Drugą ważną figurą w formowaniu nowej partii jest niejaki Hans Adolf Azbach — notoryczny zresztą hitlerowiec, były gauleiter Szczecina.

Nowe „stronnictwo” poczyna sobie buńczucznie. Jeden z jego przedstawicieli ogłosił wprost — jak notuje z sympatycznym rozrzewaniem New York Times:

„... że oto nadarza się sposobność, by większość nas — wyjąwszy chyba starców i zbyt młodych — wróciła do domów — choćby pieszo, jeśli tak będzie trzeba — albo z mieczem — jeśli okaże się to konieczne”.

Politykierzy z projektowanego stronnictwa pozwalają już sobie nawet na stawianie warunków — „oczywiście, jako część atlantyckiej armii, tylko wtedy, o ile inni jej uczestnicy również wyrzekną się narodowego charakteru swego wojska”.

A oto zakończenie artykułu w New York Times:

„... Poglądy stronnictwa wysiedleńców są w tych sprawach śledzone przez zachodnich aliantów (Ciąg dalszy na str. 4)

Za wielką wodą



Kowboje w Korei

W licznych jednostkach wojsk amerykańskich, które swego czasu wyładowały na Korei, znalazł się również batalion kowbojów z Teksasu. Dowodzący nimi pułkownik wygłosił do nich płomienne przemówienie. Nieodrodny potomek Buffalo Bill tak między innymi powiedział:

„Pamiętajcie chłopcy, z tymi tutaj ludźmi odpowiednio się obchodzić. W razie gdyby twierdzili, że Korea jest większa od Teksasu dajcie im wówczas bobu!”

Faktem jest, że Korea jest obszarem mniejszą od Teksasu. Co nie przeszkadza, że kowboje amerykańscy tu dopiero otrzymali właściwą szkołę jazdy. Tym razem do tyłu.

Sprawy korespondentów

Co jest prawdą?

Mieszkaniec Bojanowa (pow. Rawicz) dbając o dobre imię swego miasteczka w opinii przyjezdnych upomniał się o uruchomienie pokoi noclegowych. Swego czasu istniał bowiem w Bojanowie hotel.

PZGS w Rawiczu, uznając słuszność tego żądania, polecił GS w Bojanowie, aby uruchomiła pokoje noclegowe. „Do dnia dzisiejszego jednak Gm. Sp. SCh w Bojanowie nie wykonała zarządzenia swych władz” — zauważył korespondent z Bojanowa.

Na to Gm. Sp. „Samopomoc Chłopska” czując się obrażoną, nadesłała pismo, zaczynające się od słów:

„Nieprawdą jest, jakoby GS w Bojanowie nie wypełniała zarządzeń, natomiast prawdą jest, że GS wykonuje i wykonywała wszelkie zarządzenia” i dodaje, że pokoje, które służyły zawsze na cele hotelowe są zajęte obecnie przez ob. Prałata — poprzedniego dzierżawcę gospody. Na potwierdzenie zaś swych słów o wykonywaniu zarządzeń GS nadmieniam, że urządziła na cele noclegowe aż... „jeden pokój przy kucini!”

Oburzenie więc kierownictwa GS wyraża się nam co najmniej dziwnie. Najpierw pompatyczne słowa: „nieprawdą jest... natomiast prawdą jest...”, a w zasadzie wszystko pozostało bez zmiany. Całe piętro zaś z pokojami hotelowymi zajmuje osoba prywatna, a przyjeździ w

dalszym ciągu blakają się po Bojanowie w poszukiwaniu noclegu.

Ale to jeszcze nie wszystko.

W ślad za pismem GS „SCh” i PZGS z Rawicza przysłało „wyjaśnienie”: że 1. w Bojanowie przygotowano 1 (słownie jeden) pokój noclegowy i to w tempie przyspieszonym na skutek naszego artykułu 2. ociąganie się (a więc jednak było!) spowodowała zmiana na stanowisku głównego księgowego (co on miał w tym wspólnego?) i kierownika 3. „jesteśmy przekonani, że trudności w GS Bojanowo już zostały pokonane i w przyszłości GS Bojanowo nam dalszych kłopotów sprawić nie będzie” (a więc jednak sprawiała i zarządzeń nie wykonywała).

A wszystko wygląda tak, jakby te zarządzenia miały dotyczyć tylko tego jednego pokoju przy kuchni. A przecież nie o jeden pokój chodzi.

I to także jeszcze nie wszystko. GS Bojanowo w swoim „wyjaśnieniu” pisała: „Gospoda znajduje się na parterze, a piętro, gdzie mieszczą się pokoje noclegowe oraz sala, znajduje się pod zarządem Prezydium MRN w Bojanowie”.

A czy, proszę GS „Samopomoc Chłopska”, nikt nie wpadł na pomysł zwrócenia się do MRN o przekazanie tych pokoi na cel któremu służyły początkowo? IR

W pierwszej linii walki z analfabetyzmem

Powiat Koniński jest jednym z czterech, w których walka z analfabetyzmem nie dawała dotychczas należytych wyników. Na pierwotną liczbę 3.529 analfabetów pozostało jeszcze 1.705. Stan ten musi ulec natychmiastowej poprawie.

Kierunek Rzgów

Wchodzą w skład ekipy udającej się na tereny gminy Rzgów. Przed odjazdem bierzemy jeszcze udział w odprawie oświatowej komendantów gminnych SP. — Musicie otoczyć opieką wszystkich analfabetów — mówi inspektor SP ob. Cegiello — tam gdzie nie może dotrzeć nauczyciel musimy wyznaczyć aktywistę SP, który zobowiąże się nauczać wyznaczonego analfabeta. To jest zadanie jakie stawia przed nami Państwo Ludowe.

Jedziemy do Rzgowa

Bezplanowa gospodarka agrarna rządu sanacyjnego dopuściła do tworzenia karłowatych gospodarstw. Już same ręczne zabudowania świadczą o wieloletnim zaniedbaniu. Dużo jest jeszcze do zrobienia.

20 minut jazdy i oglądamy piękny budynek szkolny. To zwycięstwo „nowego” w Rzgowie. 12 dużych jasnych pomieszczeń wita codziennie uczniów w gminie Rzgów i okolicy. Tu też odbędzie się zebrań Gminna Komisja do Walki z Analfabetyzmem.

W międzyczasie już zebrała się członkowie komitetów, korzystamy z objaśnień kierownika szkoły Bączykowskiego, a jednocześnie instr. gminnego Akcji W. A.

Na terenie gminy znajduje się jeszcze 82 analfabetów: z tego na kursy nauczania zbiorowe wgl, indywidualne uczęszczają 63 osoby, reszta w ilości 19 to częściowo oporni, częściowo niezdolni do nauki. Dużo trudności nastęrczało ustalenie list analfabetów ze względu na ukrywanie braku umiejętności czytania i pisania. Powodem tego w wielu wypadkach był po prostu wstyd.

Jedenastoletni syn — jest nauczycielem własnej matki.

Dumny siedzi naprzeciw: mł. na pełna powagi. Spracowana matczyzna ręka zaczyna dopiero przyzwyczajając się do pióra. Nauczyciel jest więc wyrozumiały, poucza spokojnie.

Matka i syn są zadowoleni.

Jedno ze zdobywanej wiedzy drugie z dobrze spełnianego obowiązku. — Nie uczyłam się — mówi Kałużna, — gdyż od wczesnej młodości musiałam pracować. Nie miałam czasu na naukę. — No, ale dziś to mama jest zadowolona, że umie się podpisać — wtrąca syn.

Żegnamy dułnego chłopca, dziękując mu za pracę i życząc powodzenia.

Ciemno już było, gdy wróciliśmy do Rzgowa. W szkole trwało jeszcze zebranie. W jednej z klas odbywa się zespołowe nauczanie analfabetów. — Przy stołach oświetlonych dwoma lampami siedzi 5 uczących się: dwóch starszych i trzech młodszych. Nauczycielka stoi i dyktuje, sylaba po sylabie. Obserwuję dwudziestoletnią nauczycielkę ob. Kubacką członkinię ZMP. Z całym poświęceniem spełnia swój obowiązek. Jest jedną z tych bezimiennych bohaterki budujących nowe socjalistyczne pokolenie. Ob. Kubacka cieszy się ze swojej pracy, pragnęłaby tylko aby uczniowie robili postępy, no i żeby w klasie było ciepło.

39 lat na służbie u kulaków

Ob. Filipiak Czesław opowiada o tym, dlaczego dopiero dziś zaczyna się uczyć: „mam lat 47. W młodości nie mogłem się uczyć, gdyż już od ósmego roku życia musiałem pójść na służbę. Pracowałem u bogaczy wiejskich którzy nie dali mi ani odrobiny czasu na naukę. Dopiero dziś mogę zabrać się do niej”.

Robotnicy pracują dla Pol... ciągnie dalej dyktando ob. Kubacka.

I znów jesteśmy na sali zebrań MRN w Koninie. Poszczególne grupy zdają sprawozdania, z których wynika, że praca w terenie idzie dobrze. Dzięki twórczej krytyce usunęło się wiele błędów popełnianych dotychczas. Trzeba nie-

stety stwierdzić, że ZSCH nie doceniał dotąd w pełni akcji WA, w przeciwieństwie do organizacji młodzieżowych, którym właśnie w dużym stopniu zawdzięczamy przytępne efekty akcji.

Dzięki pomocy całego społeczeństwa zniknie zupełnie jedna z ostatnich smutnych pozostałości czasów sanacyjno-faszystowskich. Powiaty Konin, Turek, Kalisz, i Koło staną na równi z innymi powiatami w których władza Polskiej Ludowej zlikwidowała już całkowicie analfabetyzm „IREK”



Do czego służy atrament?

— Oczywiście do pisania — odpowie każdy. Służność tego rodzaju odpowiedzi nie ulega najmniejszej wątpliwości w wypadku, gdy mamy do czynienia z „normalnym” atramentem. Tych normalnych właściwości nie posiada jednak atrament wyprodukowany w Zakładach Chemicznych „Herolda” z J. Kowalczyka, Poznań-Rataje. Ma on natomiast specjalną właściwość. Wystarczy odkorkować butelkę, a po pewnym czasie na powierzchni atramentu powstanie wspaniała hodowla „penicyliny”. Jeżeli nie bacznie napełnimy tym płynem zbiorniczek naszego wiecznego pióra, podziwiać będziemy szybki rozwój grzybka, który w krótkim czasie zapcha wszystkie kanaliki, pióro przestanie spełniać swą funkcję i jedynie gruntowne przeczyszczenie przywróci mu poprzednią użyteczność.

Napis na etykiecie głosi, że jest to atrament do wiecznych piór. Co więcej — nie należy mieszać go z innym atramentem. Nam jednak wydaje się, że jest to atrament do wiecznych piór z racji swej bezużyteczności.

Nie należy mieszać go z

innym atramentem! — Chyba dlatego, żeby atramenty innej produkcji nie nabyły tych niecodziennych właściwości produktu Zakładów Chemicznych „Herolda”.

Przyznajemy raczej troskliwoci producenta o jakość obcej produkcji, nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego naraża się społeczeństwo i na straty wynikające z kupna bezwartościowego atramentu (1/4 litra atramentu kosztuje 10 zł. W butelkach o mniejszej pojemności jest nieosiągalny), na koszty przeczyszczenia i naprawy piór?

Przecież w Poznaniu istnieje szereg placówek naukowych i badawczych, choćby np. Zakład Chemii Organicznej przy Uniwersytecie Poznańskim, które najprawdopodobniej znalazłyby środki uniemożliwiające powstawanie pleśni na atramentach. W ten sposób zapobiegłoby się marnotrawieniu pieniędzy, pracy i sił.

* Czas już najwyższy, żeby kierownictwo Zakładów Chemicznych „Herolda” przystąpiło do produkcji pełnowartościowego atramentu.

Cz. W.

Rozwój przemysłu ceramicznego w Lubsku

W celu szybszego wykonania planu 6-letniego i przyspieszenia budowy przemysłu, zorganizowano w Lubsku nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Lubskie Zakłady Ceramiki Budowlanej.

Poprzednio Lubsko i okolica, jako duże skupisko zakładów ceramicznych tworzyło kombinat, administrowany przez Poznańskie Zakłady Ceramiki Czerwonej w Poznaniu. Poznań jako zbyt odległy od Lubska, nie mógł bezpośrednio wpływać na wszystkie przejawy życia gospodarczego i z miejsca reagować na niedociągnięcia. Obecnie sprawa zmieniła się i nabierze żywszego tempa, gdyż kierownictwo będzie miało bezpośredni kontakt z pracownikami i będzie mogło samo decydować i usuwać wszelkie bolączki, których niejednokrotnie nie dało się usunąć drogą korespondencyjną.

LZC energicznie przystąpiło do realizowania planu kapitalnych remontów, aby jak najwcześniej rozpocząć produkcję. Ambicją całej załogi i dyrekcji jest wykonanie wyznaczonego planu z nadwyżką.

W tym celu przystąpiono do organizowania współzawodnicstwa indywidualnego i zespołowego, oraz uwylenia ruchu racjonalizatorskiego.

Dowodem dbałości i właściwej oceny pracy robotnika przez nasz Rząd jest wysunięcie robotnika Walkowiaka na stanowisko naczelnego dyrek-

tora LZCB i ob. Nędzarka na dyrektora technicznego b. Zakł. Ceram., a obecnie głównego inżyniera LZCB. Wielu innych także robotników zajęło kierownicze stanowiska.

Maria Pełńska
korespondent „Głosu”

Dzień Powszedni Kraju Rad

Przegląd ludowej twórczości amatorskiej

Na ziemi radzieckiej rozkwitają talenty ludowe: zarówno miasta jak wieś posiadają tysiące uczestników różnych grup i kolekt amatorskich. Ciekawe są cyfry jednego obwodu poltawskiego, cyfry, które mogą być miernikiem rozwoju radzieckiej twórczości ludowej. W chórach obwodu poltawskiego bierze udział ponad 30 tys. osób rekrutujących się z pracujących kolchozów, sowchozów, ze stacji maszynowo- i traktorowych, z fabryk. Uczestnikami zespołów amatorskich są obok robotników i chłopów również inżynierowie, nauczyciele, przedstawiciele inteligencji miejskiej i wiejskiej. W imprezach przeglądu artystycznego obwodu poltawskiego wzięło udział ponad półtora tysiąca osób. Przez cztery dni deski teatru poltawskiego im. Gogola gościły zespoły amatorskie, które śpiewały najnowsze pieśni, produkowały tańce ludowe — mówiły ze sceny o szczęśliwym życiu ludzi radzieckich, opiewały wielkie czyny Stalina. (K)

Pochwała kielni głogowskiej

Poprzez zwaly gzymsów, kamieni i ceglanych części prowadzi ścieżka. Idę więc nią ku szkieletowi kościoła. We wnętrzu niedługo pięknej barokowej budowli pusto. W środku sterta dachówek i tynku. Poprzez wywalony otwór w części środkowej sklepienia widać zamurzone niebo. Wychodzę, by znowu dalej wędrować po resztkach śródmieścia Głogowa. Z niedaleka dobiega stukot młotka. Podchodzę bliżej bocznej ulicy i przez oczodół starym jak widać kamienicy widzę człowieka, czyszczącego z zaprawy zdrowe cegły.

— Myślałem, że to ktoś zaślakany — mówi z uśmiechem, odkładając młotek na szereg ułożonych cegłach. A oto — wskazuje na nie — jak pan widzi przeznaczone na remont mojego domu. Muszę jeszcze dwa pokoje wyreperować.

— Głogów strasznie ucierpiał w czasie działań wojennych? W roku 1945 wszystko tu było zniszczone. Trzeba wiedzieć — ciągnie, widząc wdzięcznego słuchacza — że najbardziej bronili się tutaj dywizje SS. Miasto przechodziło z rąk do rąk. Na Berlinie powiewał już czerwony sztandar, gdy jeszcze w Głogowie odgryzali się hitlerowcy, broniąc się zaciekłe. Ale musimy już wracać do domu. Pokażę panu po drodze ciekawy szczegół...

Oczyszcza z czerwonego, ceglano-kurzu kurtkę i prowadzi inną ścieżkę w stronę Odry. Poprzez wielkie wnetrowe okno pokazuje kompleks białych ruin, odkrywających wielką czerwoną wieżę.

To wieża piastowska. Tu stał zamek. Tu bronili się nasi przadkowie przed zachłannością „pobożnych” raubritterów, którzy za czasów Krzywoustego dzieci przywiązywali do maszyn obłężniczych. Skrzętnie junkrzy pruscy ukrywali tę wieżę, nawet nazwę wymazali, a pozostawili po niej tylko przymiotnik „głodowej”. Wdrapałem się tam, aż na sam szczyt.

— No i..



Odbudowa gmach, w którym chwilowo mieści się Prezydium Pow. Rady Narodowej

— Tam we wnękach można jeszcze zobaczyć kości po zamurowanych i głodem zamorzonych więźniach politycznych. Tu przecież w przebudowanym zamku naziści odprawiali sądy.

— Pan jak widzę — doskonale orientuje się w historii Głogowa.

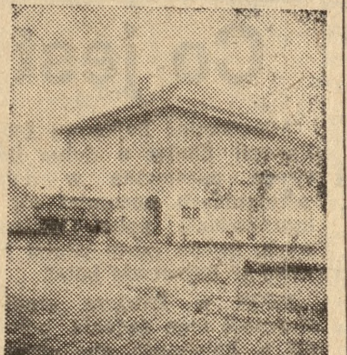
— Wstyd, żeby człowiek nie znał dziejów swego nowego gniazda. Zagłada się nieraz do

historii, a często wypożyczam książki z Biblioteki Powiatowej. Trzeba korzystać z tego dobrodziejstwa!

— A oto kościół św. Mikołaja — pokazuje mi wystający masyw czerwonej cegły w stylu wczesnego gotyku. Władze państwowe będą go odbudowywać. Przecież to zabytek cenny, pamiętający jeszcze polskie czasy miasta i okolicy!

— A czy dużo już odbudowaliście w Głogowie?

— Wiele można by na ten temat mówić. Głogów przypomina w małej miniaturze Warszawę, z tą tylko różnicą, że Warszawę odbudowuje cały naród, a Głogów — odbudowują pionierzy przy pomocy Państwa. Właściwie to trudno mówić o odbudowie — tu jest właściwie walka z ruinami, szturm łopat i kielni, wydzieranie gruzom



Przedszkole dla dzieci pracowników Stoczni Głogowskiej. Mieści się ono w pięknym zakątku parku

każdego szkieletu i wskrzeszanie go do życia za pomocą cegły i zaprawy murarskiej. Oto jesteśmy już blisko frontu. Słyszysz pan stukanie łut i młotków? To kamieniarze przygotowują ozdoby do odbudowującego się gmachu sądowego. Za parę miesięcy dom będzie gotowy. Przechodzimy pod stukotem dłut stolarzy na piętrach tuż obok głębokiej fosy, dziś już wypełnionej drzewami owocowymi i altanami. Przy drugim pobliskim budynku właśnie zatrzymują się ciężarowe samochody Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. I tu robota wrę w pełni. Gawędząc idziemy już ulicą Staszica, która ma z jednej strony ruiny, z drugiej park. Znowu miła niespodzianka. W oknach odzyskanego domu młodzi robotnicy pokazują swoje wesołe twarze.

— ...To — objaśnia mnie młomowolny przewodnik — SPP buduje blok na 50 mieszkań Ładny gmach, co? Aż oczy się śmieją do takiej roboty.

— Czy SPP buduje tu i inne domy?

— Zaraz panu wyliczę. Dom partyjny, budynek dla biur Wydziału Finansów, Sąd Powiatowy, obok którego przechodził...

— A Miejskie Przedsiębiorstwo?

— Stację pomp, która jest w tej chwili najpotrzebniejsza. Za kilka miesięcy będzie gotowa. Będzie ona dostarczać w ciągu 4 do 5 godzin wodę na 40 tysięcy mieszkańców. Jest ona na wyrost, bo obecnie miasto liczy niecałe 5 tysięcy mieszkańców. Oprócz tego MPB

planów użycia Niemców w charakterze mięsa armatniego.

Jak donosi prasa niemiecka: „Przez Adenauera zwerbowany został profesor uniwersytetu, teolog katolicki ks. dr Egenter, którego wyraźnie inspirowany artykuł ukazał się w dzienniku „Der Rheinische Merkur”. Ks. Egenter usiłuje dowiedzieć, że moralność katolicka nie pozwala na przeciwstawianie się udziałowi w wojnie i że zastosowanie bomby atomowej nie czyni z tego przestępstwa, o ile istnieją szanse zwycięstwa.”

W tym sformułowaniu znać „mistrzowską” rękę Watykanu. Wербownicy i naganiacze imperialistyczni do armii atlantyckiej zostali uzbrojeni „ideologicznie”, aby móc przełamać ewentualne skrupuły moralne tych kandydatów na mięso armatnie, których światopogląd oparty jest na ewangelicznym przykazaniu — „nie zabijaj”.

buduje Szpital Miejski i hotel na mniej więcej 50 pokoi. Wszystkie te budowle opasują więc centrum zniszczonego Głogowa. Jest to jakby pozycja strategiczna, z której robi się wypady w środek miasta.

— Ciekawy jestem, kto będzie tym pierwszym w ruinach śródmieścia.

— Będzie poczta, a za jej przykładem — pójda inne instytucje. Zresztą trzeba panu wiedzieć, że instytucje i urzędy mogą tu dużo zrobić, bo jest ich nie mała liczba.

— No...

— Dziwi się pan? W Głogowie przybywają co tydzień dwa urzędy lub dwie instytucje. A za nimi ciągną ludzie. W samym ubiegłym roku Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, Zakłady Osiedli Robotniczych i inne instytucje oddały do dyspozycji 350 izb. W tym roku przybędzie drugie tyle. Są to izby wyłącznie mieszkalne. Jeśli odbudowa będzie tak postępować dalej — Głogów za lat kilkanaście zostanie zdobyty, wymarłe ulice znowu będą rozbrzmiewać krokami przechodniów. To jest nasza praca. Gdy tam inni za granicą odlewają armaty, budują samoloty, napełniają trotylem bomby, my budujemy, budujemy na dziś, na jutro i pojutrze, na wyrost...

— Idziemy ulicą parkową. Po jednej stronie szkielety will i domków. Raz po raz mijają nas furmanki chłopskie, powracające z targu. Towarzysz pokazuje mi jeszcze zgrabne miłe dla oka, niedawno zbudowane, przedszkole stoczni Głogowskiej. Jak informuje, jest jeszcze jedno przedszkole miejskie.

Potem gawędzimy o brakach. — ...Przydałby się tu bardzo Dom Kultury, w którym można by urządzić przedstawienia zebrań, odczyty i w którym mieściłaby się czytelnia i biblioteka. Nie wiem czy Pow. Rada Narodowa o tym pomyślała, a powinna do tego szybko się zabrać, bo ludziska nudzą się. Kino odbudowane i odprapane, które nie może w pełni za-

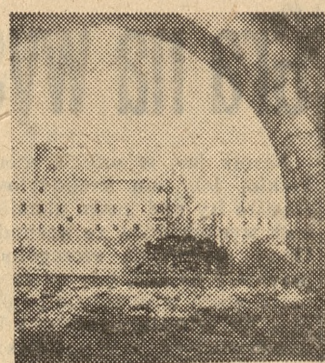
W muzycznym Poznaniu

Rimski - Korsakow we Filharmonii

Występy artystów węgierskich

Jeden z ostatnich koncertów symfonicznych przypomniał nam znakomitą twórczość dwóch muzyków rosyjskich: Rimski-Korsakowa i Borodina. Byli przyjaciółmi. Borodin zawodowo pracował jako chemik, jedynie w wolnych chwilach zajmując się muzykowaniem. Większość kompozycji naszkicował tylko, nie znajdując nigdy czasu aby wykończyć zaczęte plany. Jedyną swą operę, „Kniaź Igora”, Borodin zostawił (umierając) w stanie niemożliwym do wystawienia. Właściwie gotowy był tylko I akt. W II i III braku wielu fragmentów. Do IV istniały jakieś szkice. Uwertura zaginęła, względnie nawet nie została przez autora napisana.

Równocześnie wydawnictwo Bielajewa zgłosiło gotowość wydrukowania całej spuścizny po Borodinie. Rimski-Korsakow cierpliwie zabiera się do żmudnej pracy uporządkowania skryptów przyjaciela. Uzupełni ile trzeba zinstrumetuje, niekiedy miejsca, przekomponuje — w efekcie odda wydawcy gotowe dzieło. Dodajmy, że Rimskiemu pomagał jego fenomenalnie utalentowany uczeń Aleksander Glazunow. I tak całą twórczość Borodina przejrzy krytyczne oko Rimski-Korsakowa. Ten niezomrodowany tytan pracy już po raz trzeci porządkuje skrypty wielkich muzyków swego kraju. Poprzednio zorkiestrował operę „Kamienny gość” Dargomyżskiego i zredagował całego Mussorgskiego! Jak wiadomo m. in. przeinstrumetował „Borysa Godunowa” oraz „Chowalszczyzna” (mniej znana, choć piękna opera). Trze-



Widok zniszczonego budynku sądowego, w którego środkowej części ukryta była tzw. wieża głodowa, pamiętająca czasy ksiąząt piastowskich.

spokość głodu kulturalnego miasta, mogłoby też zostać otynkowane. Film Polski stał na to. Jest to jedna z placówek zdobytych przez kielni prawie że z centrum gruzów. Dużo tu jest braków i niedociągnięć. Ale w każdej batalii nie może wszystko pasować jak w zegarku. Nie jest to jednak najważniejsze. Nas Głogowian smuci tylko to, że nasze miasto jest gminą wiejską.

— Jakto? — Bo nie liczy ponad 5 tysięcy mieszkańców. Stąd pewne ubóstwo budżetowe i niższość uposażeń, gdy roboty po same łokcie! No, ale liczymy, że w najbliższym czasie przybędzie więcej ludzi. Awans na gminę miejską chyba nas nie minie. A oto moja droga, więc do widzenia panu!

Sciskam szorstką dłoń i patrzę w ogorzoną twarz nowego Głogowianina.

Kontraktacja warzyw i owoców

— Nowe źródło dochodu dla chłopów — Usprawnienie zaopatrzenia rynku i przemysłu

Coraz więcej w Wielkopolsce mówi się o tegorocznej kontraktacji warzyw i owoców. Rolnicy w widocznym interesują się tą sprawą. Przekonali się bowiem, że powiększenie upraw ogrodniczych na zasadach kontraktacji przyczynia się do zwiększenia własnych dochodów. Ludność miejska natomiast słusznie pojmuje, że powodzenie tej akcji przeprowadzanej przez Centralę Ogrodniczą, decyduje o pełnym zaopatrzeniu rynku w warzywa i owoce. Ponadto w pomysłym

przeprowadzaniu kontraktacji zainteresowany jest przemysł spożywczy przetwarzający produkty rolne. Kontraktacja więc — to planowy czynnik podnoszący naszą gospodarkę na wyższy poziom. W obecnym roku akcja ta przebiega w myśl nowych zasad. Przede wszystkim przeprowadza ją w szczególności Centrala Ogrodnicza, a w szczególności pełnomocnicy powiatowi i gminni. Następnie — przestępuje się postanowień dotyczących reju-

Górnikiem może być każdy

Rozwój przemysłu w planie 6-letnim stwarza młodzieży szerokie możliwości zdobycia korzystnych zawodów. Jednym z najbardziej cenionych jest zawód górnika, zapewniający dobre wynagrodzenie za pracę oraz możliwość awansu społecznego. Dzięki zastosowaniu w kopalniach nowoczesnych maszyn, praca w górnictwie stała się znacznie łatwiejszą i wydajniejszą. Państwowe Szkoły Przesposobienia Przemysłu Węglowego przygotowują młodzież w pracy w kopalni.

miach Górniczych. W PSPPW zawód górnika zdobyło już około 50 tys. młodzieży. Duży odsetek tej liczby stanowi młodzież wiejska.

O ustosunkowanie się młodzieży do nowo wybranego zawodu świadczą

listy młodych górników

pisane do rodziców, oraz znajomych z hufców „SP”. Oto co pisze uczeń PSPPW nr 30, w Bytomiu — Anton Zająkowski: „Nauka w PSPPW połączona z praktyką zapewni mi duże możliwości pracy w zawodzie górnictwa. Wyróżniając się w pracy i nauce uczniowie mają możliwość dalszego kształcenia się w Gimnazjum Górniczym, do którego chciałbym się również dostać. W tygodniu mamy trzy dni nauki teoretycznej i trzy dni zajęć praktycznych, w czasie których zapoznaliśmy się z nowoczesnym technicznym wyposażeniem kopalni. — W każdą niedzielę idziemy z kolegami do kina, lub teatru, albo też korzystamy z naszej świetlicy.”

Werbunek do Państwowych Szkół Przesposobienia Przemysłu Węglowego przeprowadza Powszechna Organizacja „Służba Polsce”. Warunkiem przyjęcia do szkół jest w ek 17—20 lat, umiejętność czytania i pisania, oraz dobry stan zdrowia, potwierdzony zaświadczeniem lekarskim. Szczegółowych informacji udziela Komenda Powiatowa i Miejskie PO „SP”. (W)

Nauka w szkole trwa 5 miesięcy

Trzy dni w tygodniu przeznaczane są na zajęcia praktyczne prowadzone pod kierunkiem fachowców — górników. Za każdy dzień zajęć praktycznych uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości 3,60 zł, a ponadto 45 zł miesięcznie na osobiste wydatki. Korzystają oni z bezpłatnego internatu przy szkole oraz otrzymują całkowite wyżywienie, bieliznę osobistą, pościel, ubranie robocze i wyściółki, piasek i obuwie. Zapewniona jest również bezpłatna opieka lekarska. — Dyrektorem szkół umożliwiają uczniom udział w imprezach kulturalno-oświatowych.

Uczniowie wykazujący dobre postępy w nauce mają możliwość dalszego kształcenia się w Liceach Górniczych, dających im kwalifikacje techników, a następnie w Akade-

nizacji poszczególnych upraw, biorąc pod uwagę warunki przyrodnicze, glebowe danego terenu oraz inne czynniki. To oczywiście zapobiega rozszerzaniu upraw mniej potrzebnych krajowi oraz zwiększa wydajność plonów z hektara. Na naszym np. terenie ośrodkami produkcji cebuli są powiaty: średzki, kaliski, kościański; pomidory głównie uprawia się w gostyńskim, keptlińskim zaopatruje nas we wczesne ziemniaki, a tejon kaliski w maliny i truskawki.

Nadto nowe zasady kontraktacji opierają się na jednolitym okresie przeprowadzania tej akcji w czasie oraz przewidują wzmoczenie nadzoru państwowej służby rolnej nad producentami.

Wyniki tegorocznej kontraktacji zapowiadają się pomyślnie. Przewiduje się w związku z tym lepsze niż w ub. roku zaopatrzenie w warzywa i owoce ośrodków miejskich i fabrycznych województwa. Umówienie upraw wśród drobnych rolników spowoduje częściowo wyrównanie omawianej dziedziny z rąk bogaczy ogrodników, zainteresowanych raczej tylko w podnoszeniu cen. W tym roku CO zmierzać będzie do ustalenia cen stałych na kontraktowane produkty, zapewniających godziwy zysk producentowi i możliwość stałego zaopatrywania się szerokiej warstw społeczeństwa w szczególności w owoce.

Plantatorzy na ogół zadowoleni są z zawieranych umów kontraktacyjnych. Umowy te zresztą zapewniają im duże korzyści. Chłopi np. otrzymują zaliczki na zakup nawozów sztucznych, dostarcza się im wysoko kwalifikowanych nasion zapewniając wreszcie zbyt po opłacalnej cenie. Korzyści te oczywiście łączą się z przyjęciem pewnych obowiązków. Przede wszystkim plantatorzy winni wywiązywać się w pełni z umowy i to nie tylko z ilości minimalnych wskazanych w kontrakcie. Należy również skrupulatnie przestrzegać ustalonych norm jakościowych. W tym obecnym roku CO przyjmować będzie towar wysokiej jakości mając na uwadze stałe podnoszenie poziomu produkcji rolnej. Tu należy wskazać że Centrala Ogrodnicza i jej delegatury posiadają broszury i instrukcje omawiające sprawy jakości zakontraktowanych warzyw i owoców. Z instrukcjami tymi zapoznają się winni wszyscy plantatorzy we własnym interesie.

Co, gdzie i kiedy w Kaliszu

Oddział Redakcji: Kalisz, plac Bohaterów Stalingradu nr 10, tel. 14-39. Godziny urzędowania od 12-18.

Dziur nocny pełni: apteka mgr. Jaskiewicz, ul. Babina 14, tel. 10-63.

KINA
Wolność: godz. 16 i 18: „Złotych rowerów”; godz. 20: „Siedmiu śmiałych”.

Bałtyk: „Kariera”; dodatek — „Sen wigilijny”; kronika nr 4. — Seans od godz. 17.30 i 19.30. W święta od 15.30.

Stylowe: „Opowieść leśna”. Kronika filmowa nr 3. Seans w niedzielę od godz. 13.30, w dn. powszednie o g. 15.30 17.30 i 19.30.

TEATR
Państw. Teatr im. Bogusławskiego Al. Fredro: „Słuby panienskie”. Początek o godz. 17.

75 proc. zniżki Kasa teatru czynna od godz. 10-13 i od 15 do rozpoczęcia przedstawienia.

Na podstawie zarządzenia Ministra Komunikacji z dn. 16 grudnia 1950 roku podaje się do wiadomości, że tabliczki rowerowe wydane na okres rejestracyjny obejmujący lata kalendarzowe 1949/50 zachowują swą ważność na okres roku 1951 wraz z kartami rowerowymi wydanymi w tym czasie. (set)

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Kaliszu zarejestrowano w IV kwartale 1950 r. 474 urodzeń, 156 ślubów i 278 zgonów. Przyrost naturalny wynosi zatem 196 osób. Według danych statystycznych w mieście Kaliszu zamieszkuje 57.575 obywateli, w tym 25.912 mężczyzn i 31.845 kobiet. (set)

w Ostrowie
Czyja obrączka? Znalaziono obrączkę i inne drobniaki w salkiewce zakopiańskiej na dworcu w Ostrowie. Właściciel może się zgłosić w kierownictwie szkoły Estkowskiego w Ostrowie.

Dnia 4 bm. o godz. 9 rozegrany zostanie w Hali Sportowej przy ul. Ulańskiej w ramach ligi międzyszkolnej w salkówce i koszykówce mecz pomiędzy SKS „Venetia” i SKS „Mechanik”.

Kina: „Słońce”: „Miasto Nieumarzone”, produkcji polskiej; „Piast”: „Sukces Anny Szabo”.

w Lesznie
Nadzwyczajna sesja Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie dla rozpatrzenia zgadnień spółdzielczości produkcyjnej, skupu zboża, oraz podatku gruntowego i TOR-u, odbędzie się w dniu 11 lutego br. o godz. 10 w sali posiedzeń PRN przy ul. Wschowskiej 44. (R)

Państwowy Teatr w Gnieźnie wystawi we wtorek, dnia 6 lutego br. o godz. 20.15 w sali kina Polonia w Lesznie komedię Niemcewicz a pt. „Powrót posła”. Przedprzedaż biletów w Domu Książki, ul. Słowiańska 81. Bilety zniżkowe dla świata pracy rozprowadza Powiatowa Rada Zw. Zaw. (R)

Pracownicy poszukiwani
Wykwalifikowanego kierownika wylegarni jaj do Sokotowa pow. Września, woj. poznańskie potrzebuje PGR Okręg Wschodnio-Poznański. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia Biuro Kadr Poznań, ul. Ratajczaka 27, III piętro. K239

Wielki i kiedy
Wielki i kiedy w Poznaniu

TEATRY
WIELKI — dziś o godz. 14 — „Straszny dwór” St. Moniuszki. Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na pomoc dzieciom koreańskim. O godzinie 19 balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Suita hiszpańska” H. Granadosa. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek — „Traviata” G. Verdiego, w środę balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Suita hiszpańska” H. Granadosa; w czwartek — „Aida” G. Verdiego; w piątek „Straszny dwór” St. Moniuszki; w sobotę — balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Suita hiszpańska” H. Granadosa; w niedzielę „Borys Godunow” M. Musorgskiego.

POLSKI — dziś i jutro o godz. 19 — „Hamlet” W. Szekspira.

NOWY — dziś o godz. 18.30 i 19 oraz jutro o godz. 19 — „Szczygił zaulek” B. Shaw’a.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś o godz. 17 i 20 — „Igraszki trafu i miłości” P. Marivaux. Jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA — dziś o godz. 15 i 18 „Królowa śniegu”; jutro o godz. 18 „Królowa śniegu”.

KINA
APOLLO — o godz. 10 „Nikt nie wie”, o godz. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Pierwszy start”.
BAŁTYK — o godz. 10 „Rzym miasto otwarte”, o godz. 13.30, 16, 18.30 i 21 „Pierwszy start”.
MUZA — o godz. 11 „Dziubarski”, o godz. 14, 16, 18 i 20 „Antoni Iwanowicz gniewa się”.
RIALTO — o godz. 10 „Zelazny dziadek”, o godz. 14, 16, 18 i 20 „Swinarka i pastuch”.
WARTA — o godz. 11, 12 aktualności nr 5, o 15 i 16 „Pleśń perli”, o 18 i 20 „Konstanty Zastanow”.
PIAST (Starolek) — o godz. 15, 17 i 19 „Bitwa stalingradzka” część II.

RÓŻNE
WYSTAWA CBWA al. Marcinkowskiego 28: Doroczna wystawa Zw. Polskich Artystów-Plastyków Okr. poznańskiego — czynna od godz. 10-17.
MUZEUM NARODOWE (al. Marcinkowskiego) — dziś czynne od godz. 10-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego) — dziś czynne od godz. 10-14.
MUZEUM PRZYPRODNICZE (ul. Zwierzyniecka) dziś czynne od godz. 10-13.
PALMIARNIA (Park Wilsona) — czynna od godz. 9-16.
ZWIERZYNIK (ul. Zwierzyniecka) — czynny od godz. 9-16.
FOTOPLASTIKON (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 10-22. Rzeźba klasyczna w Pałacu Luksemburskim w Paryżu.

„Pokój zwycięży wojnę” LK i PRZZ w Kępnie pomogą kobietom wiejskim

pod tym hasłem prowadzono zbiórkę w rawickim...

Zbiórka darów na rzecz dzieci koreańskich na terenie miasta i powiatu rawickiego zapoczątkowana została z dniem 11 stycznia br., a zakończona 29 stycznia br. Zarówno Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej udzieliły wydatnej pomocy w zbiorce, dostarczając środków lokomocji w fozie organizacyjnej. Skuteczną była współpraca z organizacjami masowymi. Członkowie trójki spotkali się z życzliwym ustosunkowaniem ludności. Rawiczanie stać pod wspólnym hasłem „Pokój zwycięży wojnę” dali odpowiedź imperialistom.

Ogółem w powiecie rawickim zebrano przedmiotów użytkowych 3217 sztuk, z czego przypada na poszczególne gminy w powiecie:

Gmina Chojno 169 sztuk, Jutrosin 510 sztuk, Bojanowo 101 sztuk, Rawicz 689 sztuk, Mielńska Górka wraz z miastem 284 sztuki, miasto Rawicz 1062 sztuki, Sarnowa 176 sztuk, Bojanowo miasto 138 sztuk, Jutrosin miasto 88 sztuk.

Ponadto w powiecie zebrano darów w postaci gotówki na łączną sumę 9144,11 zł. Zebrano dużą ilość darów w naturze, które zostały sprzedane, a gotówka przekazana na fundusz dla dzieci koreańskich.

Wielką trudność w zbiorce włożył przewodniczący Powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju w Rawiczu ob. Pollak, któremu społeczeństwo powiatu rawickiego wyraża szczególne uznanie. (fs)

Zwiększyć kolportaż czasopism radzieckich w Kościanie

W szkołach podstawowych obowiązuje nauka języka rosyjskiego. Dzieci chętnie uczą się mowy zaprzyjaźnionego kraju.

Aby utrwalić i pogłębić nabyte wiadomości pisowni, gramatyki i ortografii języka rosyjskiego, młodzież szkolna kupuje i czyta prasę radziecką.

I tu właśnie wylania się problem. Pisma i czasopisma radzieckie przychodzą bowiem na prowincję w niewystarczającej ilości. Jest np. kiosk w Kościanie, który otrzymuje zaledwie dwa egzemplarze „Prawy”, a sprzezać mógłby co najmniej 20.

Należałoby nie tylko zwiększyć kolportaż gazet radzieckich, które czytać mogą w pierwszym rzędzie tylko zaawansowani i dobrze znający rosyjski, ale również kolportować w miasteczkach wydawnictwa radzieckie w rodzaju najszybszych „Iskierki”, „Swierszczyka”, „Piomyczka” itp., które są dostosowane do poziomu i zainteresowań dzieci i młodzieży szkolnej. Wówczas ucząca się młodzież, mając do dyspozycji najbardziej odpowiednią literaturę, wyniesie z nauki języka rosyjskiego pełne korzyści.

Czytanie młodzieżowych pism radzieckich przez polską młodzież wpłynie niewątpliwie także na zacieśnienie przyjaźni i braterstwa z młodzieżą radziecką. (jók)

S. F. O. S. to odbudowa Warszawy i Kraju — to utrwalenie pokoju

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego OSRODEK SZKOLENIOWY W POZNANIU organizuje od 1 III 1951 — 3-miesięczne kursy (tactwa, trykotarstwa ręcznego, koronkarstwa, haftu, lalek artyst. i region., pantoflarstwa, galanterii skórzaney i zabawkarstwa.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje: OSRODEK SZKOLENIOWY W POZNANIU ul. Mickiewicza 31 w podwórzu, I piętro. K220

Kursy wieczorowe księgowości, planowania rozpoczynamy w lutym 1951 r. Osrodek Szkoleniowy Państwowego Przemysłu Miejskowego Poznań, Wawrzyniaka 33. Tel. 48-47. K219

Planistę zatrudni zaraz Farm. Spółdz. Pracy, Poznań, Maszalarska 8a, tel. 26-43. K240

Pięć wykwalifikowanych sił do galanterii z filcu zaangażuje natychmiast Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy kapeluszników i czapników im. 22 Lipca w Poznaniu, Woźna 10. Zgłoszenia w Referacie Personalnym ul. Krzeszowskiego 21/25. K232

Osobiste
Odwoluje obelgi i przeprasza Czesława Gałkowskiego z Gościszyna za zmyślone kłamstwa, oszczerstwa, obelgi, rzucane na stacji Tioki, w Gościszynie, Rostarzewie, Leokadia Majchczak, Gościszyn n. Obrą. 706p

Wolne posady
Malarzy przyjmie zaraz 1-ma Pawłaj i Mikołajski, Zakład malarski. Poznań, Zwierzyniecka 6. 1440g

Ekspedienta, siłę rzutką i samodzielną, zarazem zastępcę właściciela, dla tutejszego przedsiębiorstwa transportowego. Warunki dobre. Spieszne wyczerpujące oferty Głos Wielkopolski dla 1513z.

Pomoc kuchenna potrzebna. — Zgłoszenia: Kawiarnia Popularna, św. Marcina 28, godz. 16. 1569g

Ekspedientki do kiosków potrzebne zaraz. Oferty z życzeniem składać do Głosu Wielkopolskiego dla 1557g.

Dziewczę do 2-letniego dziecka przyjmie. Oferty Głos Wielkopolski dla 1495g.

Gospośia — dziewczę na uczelnię zaraz. Poznań, Limanowskiego 25, m. 3. 1547g

Na zwołaną przez PRZZ naradę roboczą Rad Kobiectych i delegatów z miasta i powiatu kępińskiego przybyło około 30 robotnic i pracownic umysłowych.

Dyskusja i spawozdania wykazały, że kobiety w zakładach pracy powiatu kępińskiego mają osiągnięcia na odcinku socjalnym i współzawodnictwa, np.: Fabryka Trykotów, Zakłady Ceramiczne Budy - Ostrzeszów, Zakłady Mięsne i PSS, lecz nie prowadzą planowej pracy. Brak szkolenia przywzrostowego i ideologicznego, a w szczególności Rady nie doceniają dostatecznie awansu społecznego kobiety. Stwierdzono, że największej opieki potrzebują kobiety w PGR-ach, gdzie na ogół rzadko dociera aktywność z LK i gdzie koła LK są nieczynne i prawie nieczynne.

Toteż zobowiązano tak zarząd pow. LK jak i PRZZ do otoczenia większą opieką kobiet i przodków pracy w PGR-ach i w zakładach produkcyjnych.

Kobiece Rady w związku z nadchodzącym Międzynarodowym Dniem Kobiet, 8 marca, podejmują zobowiązania, którymi uczczą święto kobiet całego

świata i przyczynią się do szybszej realizacji II roku planu 6-letniego i wzmocnienia walki o pokój. (pz)

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie zwołuje do skutecznego zwołania wyjątkowe biurokracyjnych oraz dając możność ludziom pracy składania skarg i zażaleń, postanowilo, poza normalnymi godzinami urzędowymi przyjmować dodatkowo interesantów w każdy piątek od godz. 17 do 20 w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie (Ratusz, pokój 10).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie wyznaczyło godziny przyjęć dla interesantów w sprawach skarg i zażaleń w każdy czwartek od godziny 16 do 20 w gmachu Prezydium Pow. Rady Narodowej w Krotoszynie przy ul. Koliątaja nr 7. (fk)

Prowadzona przez kontrolerów ZSCh w Lesznie lustracja obór, wykazała w wielu wypadkach wysoką wydajność mleka. Szczególnie dobre wyniki osiągnięto w oborze należącej do Liceum Rolniczo-Weterynaryjnego w Lesznie, gdzie przeciętna wydajność mleka od krowy wzrosła w ciągu roku z 2752 na 3601 litrów, czyli od sztuki 839 litrów.

W tej samej oborze wyróżniły się szczególnie duży wydajnością 2 krowy, a mianowicie: „Winda” (5423 litrów o zawartości 2,7 proc. tłuszczu) i „Wielga” (5370 litrów o zawartości 3,1 proc. tłuszczu). Wydajność ta osiągnięto dzięki stosowaniu racjonalnego dawkowania pasz treściwych z własnego gospodarstwa. Przez intensywne karmienie można oczywiście uzyskać znacznie lepsze wyniki. W omawianym wypadku do podniesienia wydajności mleka przyczynilo się w dużej mierze zadawanie bydłu tzw. „parzonek”, przyrządzanych według metody radzieckiej. (ard)

Kiedy przyjmuje PRN i MRN w Krotoszynie?

To się oplaca

4 KRONIKA LUTY

NIEDZIELA Andrzej
Środa w. 7.31 zach.: 16.43
Kwiecień w. 7.02 zach.: 13.48

Coraz więcej kół TPPR w pow. śremskim

Konferencja aktywna TPPR w Śremie wykazała stały rozwój organizacji. Ilość kół w powiecie wzrosła z 48 w roku 1949 do 168 do końca roku 1950.

Pracę tworzywa hamują jednak mało aktywne koła z gromady Książ. Zostaną one w przyszłości otoczone specjalną opieką przez aktywistów TPPR, którzy postanowili obsłać prelegentami wszystkie koła podczas przyszłych walnych zebrań.

Ambicją aktywna TPPR w Śremie jest wciągnięcie w szereg towarzystwa wszystkich mieszkańców powiatu do końca marca br. (stur)

OGŁOSZENIA DROBNE

Osobiste
Odwoluje obelgi i przeprasza Czesława Gałkowskiego z Gościszyna za zmyślone kłamstwa, oszczerstwa, obelgi, rzucane na stacji Tioki, w Gościszynie, Rostarzewie, Leokadia Majchczak, Gościszyn n. Obrą. 706p

Kupna
Łam srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne, Poznań, Li. beta 11. 1111g

Handlowe
Uwaga zegarmistrz! — Nowo-otwarty sklep poleca przybory zegarmistrzowskie, koperty, tarcze itd. Kazimierz Zawistowski i Ska, Poznań, ul. Szamarzewskiego 10. 1567g

Różne
Przyjme dziecko (noworodka) na własność z dobrych rąk. — Oferty Głos Wikip dla 1552g

Ogłoszenia
do „Głosu Wielkopolskiego” i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmie Biuro Ogłoszeń „Czytelnik”. Poznań ul. Gen. Świerczewskiego nr 3. Telefon 62-31

Komunikujemy, że od dnia 8. II. 1951 roku PRZENOSIMY
Biura Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Stolarzy w Poznaniu
z ul. Przemysłowej 35 na
ul. Kosińskiego 24
telefon 42-26 K233

Dnia 2 lutego 1951 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, siostra, teściowa i babka, śp.
z Bączkiewiczów
Maria Neumannowa
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w Otorowie, pow. Szamotuły w poniedziałek 5 bm. o godz. 10. W imieniu strapionej rodziny
Ks. prof. Jan Bączkiewicz
Ks. prob. Ignacy Neumann
Otorowo, Poznań, Gniezno.
Powózki oczekiwac będą na stacji Półko dnia 5 bm. o godz. 9. 1535g

Dnia 1 lutego 1951 zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, śp.
z Kubickich
Józefa Leporowska
I voto Stefańska
przeżywszy lat 62.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Debus, Misza św. zostanie odprawiona w czwartek 8 bm., o godz. 7 w kościele św. Wojciecha.
W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i rodzina
Poznań, al. Marcinkowskiego 2, m. 1. 1565g

Dnia 1 lutego 1951 zmarł
Adam Osses
pracownik Centralnych Warsztatów Mechanicznych
przeżywszy lat 47.
W Zmarłym tracimy płynego, sumiennego pracownika i kolegę.
Cześć Jego pamięci! K235
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Języcach.
Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Zakładów Sily, Światła i Wody m. Poznania

Dnia 1 lutego 1951 zmarł
Adam Osses
pracownik Centralnych Warsztatów Mechanicznych
przeżywszy lat 47.
W Zmarłym tracimy płynego, sumiennego pracownika i kolegę.
Cześć Jego pamięci! K235
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Języcach.
Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Zakładów Sily, Światła i Wody m. Poznania

CO GDZIE I KIEDY
W POZNANIU

TEATRY
WIELKI — dziś o godz. 14 — „Straszny dwór” St. Moniuszki. Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na pomoc dzieciom koreańskim. O godzinie 19 balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Suita hiszpańska” H. Granadosa. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek — „Traviata” G. Verdiego, w środę balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Suita hiszpańska” H. Granadosa; w czwartek — „Aida” G. Verdiego; w piątek „Straszny dwór” St. Moniuszki; w sobotę — balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Suita hiszpańska” H. Granadosa; w niedzielę „Borys Godunow” M. Musorgskiego.

POLSKI — dziś i jutro o godz. 19 — „Hamlet” W. Szekspira.

NOWY — dziś o godz. 18.30 i 19 oraz jutro o godz. 19 — „Szczygił zaulek” B. Shaw’a.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś o godz. 17 i 20 — „Igraszki trafu i miłości” P. Marivaux. Jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA — dziś o godz. 15 i 18 „Królowa śniegu”; jutro o godz. 18 „Królowa śniegu”.

KINA
APOLLO — o godz. 10 „Nikt nie wie”, o godz. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Pierwszy start”.
BAŁTYK — o godz. 10 „Rzym miasto otwarte”, o godz. 13.30, 16, 18.30 i 21 „Pierwszy start”.
MUZA — o godz. 11 „Dziubarski”, o godz. 14, 16, 18 i 20 „Antoni Iwanowicz gniewa się”.
RIALTO — o godz. 10 „Zelazny dziadek”, o godz. 14, 16, 18 i 20 „Swinarka i pastuch”.
WARTA — o godz. 11, 12 aktualności nr 5, o 15 i 16 „Pleśń perli”, o 18 i 20 „Konstanty Zastanow”.
PIAST (Starolek) — o godz. 15, 17 i 19 „Bitwa stalingradzka” część II.

RÓŻNE
WYSTAWA CBWA al. Marcinkowskiego 28: Doroczna wystawa Zw. Polskich Artystów-Plastyków Okr. poznańskiego — czynna od godz. 10-17.
MUZEUM NARODOWE (al. Marcinkowskiego) — dziś czynne od godz. 10-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego) — dziś czynne od godz. 10-14.
MUZEUM PRZYPRODNICZE (ul. Zwierzyniecka) dziś czynne od godz. 10-13.
PALMIARNIA (Park Wilsona) — czynna od godz. 9-16.
ZWIERZYNIK (ul. Zwierzyniecka) — czynny od godz. 9-16.
FOTOPLASTIKON (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 10-22. Rzeźba klasyczna w Pałacu Luksemburskim w Paryżu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Osobiste
Odwoluje obelgi i przeprasza Czesława Gałkowskiego z Gościszyna za zmyślone kłamstwa, oszczerstwa, obelgi, rzucane na stacji Tioki, w Gościszynie, Rostarzewie, Leokadia Majchczak, Gościszyn n. Obrą. 706p

Kupna
Łam srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne, Poznań, Li. beta 11. 1111g

Handlowe
Uwaga zegarmistrz! — Nowo-otwarty sklep poleca przybory zegarmistrzowskie, koperty, tarcze itd. Kazimierz Zawistowski i Ska, Poznań, ul. Szamarzewskiego 10. 1567g

Różne
Przyjme dziecko (noworodka) na własność z dobrych rąk. — Oferty Głos Wikip dla 1552g

Ogłoszenia
do „Głosu Wielkopolskiego” i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmie Biuro Ogłoszeń „Czytelnik”. Poznań ul. Gen. Świerczewskiego nr 3. Telefon 62-31

OGŁOSZENIA
Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5777/10. Biuro czynne od godz. 7-18.30 w soboty od 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66-81, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68, dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72
Delegatura „Czytelnika” 62-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12-13.

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch”. Cena prenumeraty złeconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisji 75-65. Nr konta V-67-14.

TIOCZONO: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wydodrębłone, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — działy: ul. Zwierzyniecka 2, K-2-14543 Nr 34 ABC STRONA 6

DZIŚ BIURO

nieczynne!

Witold Zechenter

HUMOR nie jest rzeczą łatwą

Cóż to za ponury człowiek
siedzi w kącie tej kawiarni?
Włos zmierzwiony ma na głowie,
przed nim otchłań kawy czarnej.

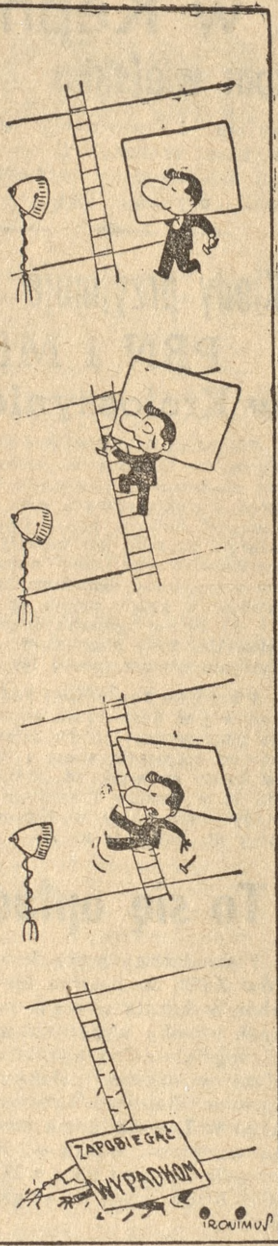
Okło płonie dzikim blaskiem,
wargi skrwawione jak w męce —
załamuje z suchym trzaskiem
pokasane, drżące ręce.

To porwa pióro w dłonie,
to odrzuca je z rozpaczą —
widać, że w cierpieniu tonie —
wszyscy nań z litością patrzą.

Cień tragiczny skuł go w kiry,
lży zrywają przekleństw ciszę...
— Któż to taki?

— To satyryk.

Właśnie nową fraszkę pisze...



Niektóre urzędy wprowadzają ograniczenia dni przyjąć, tłumacząc się nawalem prac wewnętrznych.

A więc, obywatele, zebraliśmy się dzisiaj, aby usprawnić tok urzędowania. Trzeba stwierdzić, że nasz PUPP ma poza sobą wzniosły etap przepracowany na niwie. W roku 1950 przybiliśmy 1327 pieczętek, co stanowi więcej, niż 4 pieczętki dziennie. Biorąc pod uwagę, iż w naszym PUPP-ie pracuje tylko 62 ludzi, jest to osiągnięcie w skali, która objemuje szeroki wachlarz. Czy to znaczy, że wykorzystaliśmy wszystkie drżące możliwości? Bynajmniej. Znaczący to, że wprost przeciwnie — nie wykorzystaliśmy wszystkich drżących możliwości. Biorąc pod uwagę ciężar gatunkowy muszę samokrytycznie stwierdzić, że przybicie 1327 pieczętek na rok jest osiągnięciem doniosłym, lecz niewystarczającym. Powinniśmy byli przybici 1827 pieczętek. Dlatego zebraliśmy się dzisiaj, by opracować sprawę i usprawnić opracowanie. Proszę zabierać głos!

Dyrektor Powszechnego Urzędu Przybijania Pieczętek Urobił wymowną pauzę, sapnął z zadowoleniem i zasiadłszy za stołem pogrzążył się w sekretnej kontemplacji na temat smukłości nówek panny Złoty, siedzącej naprzeciw.

Jako pierwszy z głosu skorzystał ob. Anapest Wdzięk. Kierownik Działu Perspektywy Ogólnej.

— Fakt, żeśmy w roku ubiegłym nie przybili tyle pieczętek

ile mogliśmy przybici, zmusza nas faktycznie do przyznania tego faktu. Dlaczego? Dlatego, obywatele, że czas nasz był ograniczony. Petenci nas ograni-



czyli, proszę Obywateli. Zastanówmy się, czy można pracować, jeżeli trzeba załatwiać petentów? Toteż proponuję, by nie przyjmować interesantów we wtorki i piątki, a dni te przeznaczyć wyłącznie na pracę.

Ogólny szum jaki powstał na sali świadczył, że postulat kierownika Działu Perspektywy Ogólnej podobał się zebranym. Wyraził to zresztą kierownik Wydziału Wydatków Wstępnych ob. Lupa, mówiąc:

— Projekt mego przedmówcy, zmierzający do usprawnienia, znalazł żywy oddźwięk. Chciałbym ze swej skromnej strony dorzucić cegiełkę i stwierdzić, iż również we czwartki możemy pracować twórczo, zamiast przyjmować tych ze wszechmiar upartych interesantów...

Ze szmeru (ogólnego) wyrażającego wymowną akceptację wyrwał się głos kierownika Działu Portoriów i Rozjazdów ob. Dębokrzyka.

— Uważam, że sędzę, iż mimo że kolega Lupa ma cały ogrom zasług na polu jego platforma zaciera kontury. Albowiem pozostanie wtedy jako dzień przyjęć poniedziałek, czyli dzień, w którym nie tworzymy z powodu przyjmowania. A przecież są interesanci, którzy sobie wyobrażają, że w



przebiegu trzech tygodni trzeba załatwić ich sprawę. Dlatego stoję na gruncie, aby także poniedziałek...

Mowa ob. Dębokrzyka została przerwana wystąpieniem ob. Krzepy-Wozidolskiego, kierownika Wydziału Makulatury i Kooptynacji.

— Środa, proszę kolegów, jest dla naszego działu że tak powiem przysłowiowym „qui pro quo”, czyli że we środę, proszę kolegów, inspiruję się u mnie maksymalna cyfra patentów. Ja personalnie, dosłownie

i wprost jest przeciążony. Symplicyfikuję dlatego, by z powodów „in omnis moriar” wyszczególnionych... tak.

Dyrektor PUPP-u oknął się w tym miejscu z kontemplacji i spojrzął po sali.

— Cieszy mnie nasza jednomyślność. Powoli, obywatele, jest przecież sobota. Myślę, że na każdemu odpowiada. Możemy zresztą skrócić godziny przyjęć z 10—11 na 10—10,30 (żywy szmer ogólnego uznania). A więc przyjęliśmy nasze usprawnienie. Mam nadzieję, że teraz ruszymy na nowe tory i przybijemy w roku bieżącym nie tylko 1377 pieczętek, lecz — 1428 (oklaski), czyli prawie cztery i pół pieczętki dziennie.

Po zebraniu wszyscy rozeszli się do domów.

Nonparel

PS. Po tygodniu PUPP pojechał się z Dyrektorem, oraz z ob. Wdziękiem, Lupa, Dębokrzykiem i Krzepy-Wozidolskim. Jest zatem nadzieja, że przykład PUPP-u nie pójdzie na marne, o czym marzą petenci wszystkich miast i miasteczek.

ROZMOWA z Adenauerem



Ja: Może ekscelencja zechciałby nam udzielić błyskawicznego wywiadu na temat...

Adenauer: Co? Wywiad? Jaki wywiad? Jeśli chodzi o wywiad amerykański...

Ja: Prasowy, ekscelencjo...

Adenauer: A, wywiad do prasy! To co innego. Słucham. Proszę stawiać pytania.

Ja: Co ekscelencja sądzi o zwalnianiu z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych?

Adenauer: Uważam, że powinno się już dawno umożliwić zdolnym ludziom normalną działalność.

Ja: Zdolnym? Adenauer: Do wszystkiego panie redaktorze. Trzeba korzystać z bogatej skarbnicy ich doświadczeń życiowych. Trzeba ludzi tych zatrudnić według ich właściwych umiejętności. Do prac naukowo-badawczych przeznaczymy lekarzy, którzy z podziwu godną ofiarnością i poświęceniem przeprowadzali kiedyś doświadczenia na kobietach polskich w Ravensbrueck. W hutach, piekarniach i przy kuchniach zbiorowych zatrudnimy tych dzielnych kamratów, co tyle kunsztu i serca wkładali w swą pracę przy obsłudze krematoriów. Byłoby nie-

rozsądkiem, gdybyśmy opracowując plany architektonicznej przebudowy naszych miast, nie zasięgnęli opinii urbanistów-hitlerowców, którzy w roku 1944 tak umiejętnie przekształcili oblicze Warszawy.

Ja: Czy ekscelencja trwaja swoje plany za słuszne?

Adenauer: Najzupelniej. Zresztą wymaga tego nasz zachodnio-niemiecki Bonnton.

Ja: Czy ekscelencja przypuszcza, że zwalnianie z więzień dowódców dawnej Wehrmacht i wielkich przemysłowców mocno zmartwiłoby papę Adolfa, gdyby jeszcze żył?

Adenauer: Chyba nie. Jestem przekonany, że znalazłby z nami tzw. platformę porozumienia. Trup Kruppowi oka nie wykoła.

Ja: Jaka jest pańska wola utworzenia ogólnoniemieckiego rządu?

Adenauer: Bezgraniczna.

Ja: To znaczy?

Adenauer: Bez granic na Odrze i Nysie.

Ja: Co ekscelencja może nam powiedzieć o swych rozmowach z gen. Eisenhowerem?

Adenauer: Sądzę, że po jego wizycie nasze państwo zachodnio-niemieckie mocno się USAmodzieliło...

Ja: Bardzo dziękuję za wywiad. Adieu, ekscelencjo!

Ad.: Nie lubię tego słowa „adieu”.

Ja: Dlaczego?

Ad.: Boję się, że moi poddani pewnego pięknego dnia powiedzą mi: — „Adieu!-nauer”...

Wywiad przeprowadził MIK

Anegdota o Bilin Sengu (Ludowa przypowieść mongolska)

Pewnego rana bogaty „nojon” (książę) jadąc konno spotkał na drodze Bilin Sengę. „Nojon” postanowił pośmiać się z niego.

— Hej, Bilin Sengo! — mówi — jesteś taki mądry i przebiegły, że każdego potrafiś nabrać. A więc zrób tak, bym zsiadł z konia!

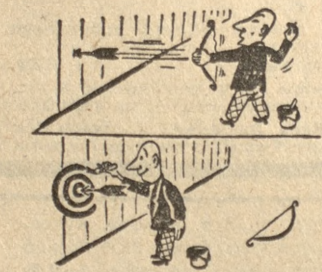


Bilin Sengo spojrział na zarozumiałego nojona i pomyślałszy chwilę rzekł:

— Zmusić cię do tego byś zsiadł z konia nie mogę, ale jeżeli zsiądziesz z niego to mo-



— Przepraszam najmocniej! Gdzie jest oddział z szelkami? —



Bez słów

gę zrobić tak, że natychmiast nań wsiądziesz z powrotem.

Głupawy nojon szybko zeskoczył z konia na ziemię i czeka:

— Cóż ty robisz, bym wskoczył na konia z powrotem?

— Pocóż mam to robić, czyż nie zmusiłem cię do tego, byś zsiadł z konia?

Nojon zrozumiałszy, że Bilin Sengo wystrychnął go na dudka, rozgniewał się i wskoczył na konia.

— A teraz widzisz, że i drugie twoje życzenie spełniłem, dosiadłeś znowu konia — rzekł Bilin Sengo i śmiejąc się wesoło, poszedł dalej w swoją drogę.

A. Tyski

Fragment słowniczka

Astrolog — inżynier ogrodnik, specjalista hodowli astrów.

Dowód — skierowanie na kurację do kąpieliska.

Fala — bliźniacza siostra balwana.

Jamnik — człowiek pierwotny, zamieszkujący jamy zbudowane w ziemi.

Łamigłówa — gilotylna.

Tramwaj — przestępca forma komunikacji miejskiej — praszczur „metra”.

Ulotki — żołnierze Mac Arthura, uciekający z Korei.

przebiegu trzech tygodni trzeba załatwić ich sprawę. Dlatego stoję na gruncie, aby także poniedziałek...

Mowa ob. Dębokrzyka została przerwana wystąpieniem ob. Krzepy-Wozidolskiego, kierownika Wydziału Makulatury i Kooptynacji.

— Środa, proszę kolegów, jest dla naszego działu że tak powiem przysłowiowym „qui pro quo”, czyli że we środę, proszę kolegów, inspiruję się u mnie maksymalna cyfra patentów. Ja personalnie, dosłownie

Uliczne znajomości

WITOLD DEGLER

Basia, czy Irka, Marysia, czy Lena — każda z was dźwiga to jarzmo: konwenans. Bardzo kobieca jest i towarzyska — w tańcu pozwala się panom przyciskać, zawrże znajomość, ikliwych żądna wrażeń, wszędzie: na balu, w teatrze i w barze — lecz choćby to był najmorszy chłop, gdy na ulicy chce ją poznać — stop!

Och, tutaj zaraz spojrzenia ponure i epitet: „Pan jest bałwan, dureń!” Tu już się pani staje mniej kobieca, bo ktoś się do niej (horrendum!) zaleca! Radzę wam, panie (i starsze i młode): „Rzucicie konwenans i zmieńcie metodę! Gdy już nieszczęsny załotnik los, to roześmiejcie się im pięknie w nos!”

Uśmiech osłodzi bo'osną odmowę — jeśli nie całkiem, to choć o połowę. Trza, żeby w prztyczku coś ciepłego było: typ dostaj kosza — lecz jakże mu miło!

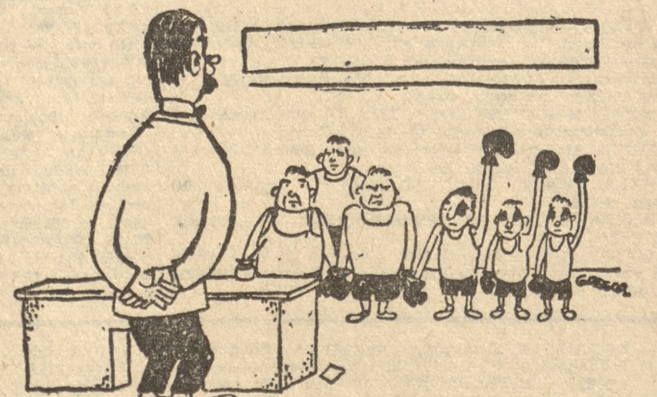
Choć w tył zwrot zrobi — nie jak pesymista, ale pod nosem wesoło zaświstał Bo każdy uśmiech tak upiększa świat, jakby nam przypiął ktoś do piersi kwiat!

Przemle Krysie, Janeczki i Genie, ja waszą godność nadzwyczajnie cenę — w interpretacji jednakże bon-tonu za dużo u was pozy i fasonu! Często przesadne, sztuczne „nie uchodzi!” ogromnie waszej kobiecości szkodzi. A kiedyś pragnąc być dziecie — lecz cóż? Ach, nikt się do was nie uśmiechnie już!

Życie upraszcza się, savoir-vivre zmienia — więcej pogody, a mniej oburzenia! Ludzie się stają wciąż bardziej swobodni, styka się co dzień przechodzień z przechodniem — i nie należą wcale do rzadkości małżeństwa z takich właśnie znajomości! Do nieznamy podjęć? — Owszem! Tak! W tym rzecz, panowie, wzdnieć tylko — jaki!

Sublokatorskie wygody

Wynajmując pokój, gospodyni wtrąca: „W pana pokoju jest woda bieżąca!” Istotnie. Krzle prawdy zawiera to zdanie. Woda bieżąca? Tak — ale po ścianie! W. D.



— Kto jest za wnioskiem, by przerwać naukę boksu, niech podniesie rękę?